

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. W tym odcinku Audycji Kulturalnych rozmawiamy o postaci ważnej dla polskiej architektury. Stanisławie Niemczyku, który zasłynął przede wszystkim jako twórca wyjątkowych obiektów sakralnych. Rok temu pożegnaliśmy tego wybitnego architekta, a dziś o jego działalności, która stała się inspiracją do filmu dokumentalnego opowie Marcin Zasada. Dzień dobry.

MARCIN ZASADA: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Spotykamy się w związku z nadchodzącą premierą produkcji zatytułowanej "Niemczyk. Ostatni buntownik architektury", której jest pan reżyserem i do której stworzył pan również scenariusz. Zaczniemy proszę od samego pomysłu na ten dokument.

MARCIN ZASADA: Architektura Śląska to jest od dawna przedmiot czy taka sfera moich zainteresowań. Pracuję jako dziennikarz w "Dzienniku Zachodnim" i również tam przez lata badałem, można tak powiedzieć, pisałem również o śląskiej architekturze. Kiedyś założyłem taki profil, taki projekt, on się nazywał "Śląsk, którego nie było". Tam gromadziłem niezrealizowane projekty lub częściowo zrealizowane projekty architektoniczne, urbanistyczne z różnych okresów historii Górnego Śląska. To była taka trochę historia górnośląskiej architektury pisana alternatywnie czy alternatywna historia Górnego Śląska i jego architektury. Skracając tę opowieść, w pewnym momencie z tego projektu wyszedł pomysł na mój czy nasz pierwszy film dokumentalny. Moim partnerem w tym przedsięwzięciu, drugim współautorem jest Marcin Nowak. Był to film "Archikosmos", który odkrywał taki kosmiczny rodowód powojennej, modernistycznej architektury Katowic. Wszyscy w Polsce kojarzymy architekturę, bryłę, sylwetkę katowickiego Spodka natomiast udało mi się tak właściwie opowiedzieć taką szerszą, bardziej złożoną historię całego zjawiska, którego Spodek był taką najwybitniejszą egzemplifikacją. I przechodząc teraz do Niemczyka, dzięki "Archikosmosowi" udało nam się otworzyć wiele drzwi w tym trudnym temacie, jakim jest też opowiadanie o architekturze, o miastach, o, o pewnym duchu, który się z tym wiąże, który z tego wynika. I tak się to szczęśliwie złożyło, że miasto Tychy, które też próbuje budować swoją tożsamość dzięki architekturze właśnie, bardzo ciekawej zresztą, bo takiej, która przez całe lata była - jak zresztą wiele przykładów tej architektury powojennej - tak dosyć spychana na margines jak coś mało wartościowego. Stanisław Niemczyk był architektem przez całe lata związanym z Tychami, budującym Tychy, a jednocześnie pozostającym na, na, na pewnym takim świadomie wybranym marginesie. I właśnie miasto Tychy, Muzeum Miejskie w Tychach złożyło nam propozycję stworzenia takiego filmu, popatrzenia na twórczość Stanisława Niemczyka po raz pierwszy właśnie w taki sposób. No była to bardzo ciekawa propozycja, bardzo ciekawa przygoda, dużo trudniejsze wyzwanie niż film "Archikosmos", z którym też - tak jak powiedziałem - wiele drzwi udało nam się, udało się otworzyć. Z tym filmem my objechaliśmy właściwie całą Polskę na, na takich pokazach kinowych czy w różnych instytucjach kultury, ale też mieliśmy chyba siedem projekcji międzynarodowych w finałach festiwalu filmów dokumentalnych czy filmów dokumentalnych o architekturze. Pokazało nam to czy mnie pokazało, że jest ogromna przestrzeń do tego, żeby o tym opowiadać, jeżeli też ma się na to pomysł, jeżeli tak jak ktoś jest w stanie zrobić to w sposób interesujący, a Niemczyk z całą pewnością był postacią nietuzinkową, interesującą, wielkim indywidualistą, intelektualistą również, przedstawicielem tego pokolenia właśnie, którego trochę nie wykorzystaliśmy

w późniejszych latach, kiedy przedstawiciele tego pokolenia, a na Śląsku mieliśmy ich całkiem sporo, w większości modernistów, jak Buszko, Franta, Gotfrid, Jurand Jarecki i tak dalej i tak dalej. Kimś takim był też Stanisław Niemczyk. Chodzi mi o to, że to byli ludzie z ogromnym potencjałem intelektualnym, z różnymi ciekawymi pomysłami, z różnymi ciekawymi przemyśleniami, z ogromnym dorobkiem również, a Niemczyk z racji tego, że był też najbardziej oryginalnym, największym indywidualistą w tej grupie tworzących po wojnie na Śląsku, budujących ten Śląsk po wojnie architektów nie otrzymał nigdy właściwie takiego należnego mu zainteresowania, więc pomysł na film był ogromnym wyzwaniem, bardzo ciekawą przygodą i też no, taką szansą na to, żeby faktycznie oddać mu też należną cześć za to, co po sobie pozostawił.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: W filmie wypowiada się wiele osób związanych nie tylko ze światem architektury i rzeczywiście pada mnóstwo bardzo ciepłych zdań o Stanisławie Niemczyku. Ja przyznam, że dotąd nie wiedziałam o tej postaci zbyt wiele, a myślę, że dla sporej grupy osób będzie to postać wręcz anonimowa. I to nasuwa też taką myśl, że ogólnie brakuje nam dialogu o architekturze i być może też edukacji kształtującej jakąś wrażliwość i skłaniającą do namysłu nad przestrzenią, która nas na co dzień otacza.

MARCIN ZASADA: Oczywiście, że nam brakuje. Natomiast to się na korzyść zmienia. Generalnie tak jak mówiłem wcześniej, jest taka tematyka miasta, tematyka architektury czy historii miasta opowiadanej przez architekturę. To jest coś, co interesuje ludzi, nie tylko mieszkających w tym danym mieście. Jeszcze raz posłużę się przykładem "Archikosmosu", kiedy przyjeżdżaliśmy do Warszawy na projekcje w Iluzjonie, do Krakowa, do Wrocławia, do Poznania czy Torunia, Szczecina. Wszędzie tam wywoływało to duże zainteresowanie wśród ludzi, którzy - to może zabrzmie dziwnie - nigdy nie byli na Śląsku, nigdy nie byli w Katowicach. Z całą pewnością jest to tematyka, która zasługuje na większą uwagę jakby najprościej to ujmując. To jest jeden z obszarów, w którym możemy opowiadać swoją historię. Dla mnie osobiście i "Archikosmos" i film o Niemczyku to jest taka próba czy misja nawet budowania jakiejś tożsamości, w tym przypadku tożsamości regionalnej, tak? Dbania o tę tożsamość śląską. I ona w największym stopniu moim zdaniem powinna opierać się na właśnie opowiadaniu swojej historii. Na próbach umiejscawiania jej w jakimś jej świecie uniwersalnych wartości, na tym, żeby odkrywać czy oddawać należny hołd ludziom, zjawiskom, które przekraczały granice lokalności czy regionalności czy nawet mówimy tutaj o skali ogólnopolskiej, wykraczały ponad to, na skalę jakąś europejską czy światową. Stanisław Niemczyk pod wieloma względami i to staraliśmy się, to starałem się również osobiście zaznaczyć w filmie, w wielu przypadkach pracy w kraju zamkniętym po niewłaściwej stronie żelaznej kurtyny, udowadniał ogromny potencjał intelektualny, wręcz czasami swoje wizjonerstwo w takiej dziedzinie projektowania w ogóle przestrzeni.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Mnie bardzo zapadł w pamięć motyw związany z wykorzystaniem materiałów naturalnych i takim projektowaniem w harmonii z przyrodą, który również u Stanisława Niemczyka był obecny. Tutaj najlepszym przykładem jest przytoczony w filmie ośrodek wypoczynkowy Paprocany, który myślę, że z powodzeniem w dwa tysiące dwudziestym roku mógłby brać udział w konkursie na projekt architektoniczny i byłby dobrą odpowiedzią na nasze współczesne oczekiwania. Możemy więc chyba sądzić, że Stanisław Niemczyk w swojej twórczości wyprzedzał czas.

MARCIN ZASADA: Z całą pewnością i dlatego też on jako postać, jako pewne dziedzictwo jest bardzo ciekawym tematem na film. Takich przykładów jego wizjonerstwa w tym filmie

pada kilka. Starałem się kłaść na to szczególnie nacisk. Dlatego też w filmie słyszymy oprócz takich czołowych polskich architektów, których już znamy, bo często też związanych ze Śląskiem, słyszymy też na przykład di Marco Eberle, który z kolei jest bez wątpienia postacią formatu światowego, światowej architektury, również w takiej dziedzinie myślenia o architekturze czy mówienia o architekturze czy krytycznego spojrzenia na architekturę. I Niemczyk, tak, wyprzedzał, tak to bywa, że ci wielcy artyści są doceniani dopiero po swojej śmierci. Te ekologiczne chociażby postulaty, na które zwróciła pani uwagę, dotyczące chociażby materiałów, ale nie tylko, bo ten ośrodek w Paprocanach niestety zapomniany i trochę czekający na, na swojego zbawcę był czymś przywiezionym z kosmosu, tak? No w epoce, która kompletnie nie liczyła się z postulatami ekologicznymi on zaprojektował coś takiego wbrew jakby takiej koncepcji opierającej się na wielkiej skali. To jak ze słynnego filmu, słynnej polskiej komedii: "tu będzie jezioro, tu osiedle". No po prostu nikt się z niczym specjalnie nie liczył no, a z całą pewnością nie liczył się z takimi drobiazgami jak jakieś tam runo leśne czy coś takiego. No i Stanisław Niemczyk, postać właśnie jak trochę z innego wymiaru wówczas i miał odwagę, miał też mnóstwo takiego samozaparcia, takiej siły w sobie, żeby tego typu projekty realizować. Tych przykładów jego ogromnej determinacji było więcej, na tym opiera się ten film. Zresztą najważniejszym przykładem takiej determinacji, takiego działania wbrew wszystkiemu i wszystkim, działania pod prąd jest Kościół Świętego Ducha w Tychach, też często uważany za najwybitniejszy, takie najbardziej ikoniczne dzieło w jego dorobku, no bo właściwie tam nic nie powinno było się udać. Począwszy od projektu zgody, innych pozwoleń, samego architekta, projektu, który nie podobał się władzom państwowym, w ogóle był nie do przyjęcia, sam pomysł był nie do przyjęcia dla władz państwowych. Projekt był nie do przyjęcia dla władz kościelnych, bo był zbyt śmiały, wymykał się tym takim pomysłem na budownictwo sakralne. I tych przeciwności było tak mnóstwo, że gdy to w tym przypadku nie trafiło akurat na kogoś tak zdeterminowanego, tak przeświadczonego też o słuszności swoich decyzji no to pewnie, pewnie nie rozmawialibyśmy w ogóle o tej historii.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Wchodzimy teraz w to zagadnienie buntu. Przypomnijmy też sam tytuł filmu: "Niemczyk. Ostatni buntownik architektury". My dzisiaj bardzo często po to słowo sięgamy i łatwo nam ten bunt dzisiaj zasygnalizować, ale nie zapominajmy o ówczesnej rzeczywistości peerelowskiej, zanurzonej w socrealizmie. Pamiętam takie zdanie, że nie brakuje nam krzyczących buntowników, a ten bunt Niemczyka był takim mądrym buntem.

MARCIN ZASADA: Ten bunt wydawał mi się taką szansą na to faktycznie rzeczywiście, żeby, że to był taki klucz, dzięki któremu postać Niemczyka mogłaby być zrozumiała nie tylko na Śląsku, nie tylko w Polsce, ale też w ogóle. Bo nie ukrywam, że, podobnie jak z "Archikosmosem", będziemy też ten film wysyłać na zagraniczne festiwale. No chodzi o to, żebyśmy, żebyśmy byli w stanie również tam wyjść poza pewną lokalność, pewną regionalność. Pokazać, że to jest faktycznie historia, która wykracza poza taką lokalną czy regionalną skalę i tak z całą pewnością jest. Stanisław Niemczyk był buntownikiem na wielu poziomach swojego działania. W filmie zaznaczyłem, zaznaczyliśmy bardzo wyraźnie ten dowód tego buntu, to jest kwestia pewnego sprzeciwu wobec realiów panujących w gomułkowskiej Polsce, sprzeciwu wobec tego, co Niemczyk pod koniec studiów zobaczył na ulicach w marcu sześćdziesiątego ósmego roku. To był sprzeciw wobec tego, co zastał w biurze Miasto Projektu i sprzeciw też wobec tego, co oferowała wówczas architektura. Oczywiście, że no bunt ma rozmaite oblicza i bywa czasami bardziej lub mniej sensowny, natomiast w tym konkretnym przypadku Niemczyka ten bunt był podszyty własnymi przekonaniem, własnymi wartościami, przeświadczeniem o słuszności pewnej drogi, którą wówczas choćby architektura nie dostrzegała czy nie realizowała i - co jest bardzo paradoksalne w tej całej sytuacji - to nawet, gdy po latach

architektura przyznawała Niemczykowi rację, chociażby w kwestiach tych ekologii, bo przecież te postulaty ekologiczne weszły do takiego porządku architektonicznego gdzieś u schyłku życia Niemczyka tak naprawdę, tak, dzisiaj, co dzisiaj jest na porządku dziennym. On na tyle wymykał się ze swoimi poglądami, przemyśleniami, właśnie tymi wartościami, takim stereotypom również w architekturze, że kiedy ta architektura przyznawała mu rację finalnie no to właściwie, żeby jakoś go zrozumieć, skategoryzować, zaszufładować to zaczęto nazywać go śląskim albo polskim Gaudim.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Tak. I film też pokazuje te podobieństwa, ale chyba nie będziemy ich dzisiaj zdradzać. Zaprosimy Państwa po prostu do obejrzenia dokumentu, a na zakończenie zapytam pana jaki obraz Stanisława Niemczyka nosi pan w sobie?

MARCIN ZASADA: Stanisław Niemczyk zawsze był dla mnie kimś więcej niż tylko architektem. Kiedyś zresztą pytany przeze mnie jak chciałby być zapamiętany jako architekt, oczywiście mówił, że nie ma to większego znaczenia, natomiast zapytałem później, no to czym jest dla niego ta architektura, którą on robi. A on mówi, że architektura to nie są ściany, które on projektuje, nie to jest ważne, tylko, co jest między tymi ścianami. Na pierwszy rzut oka wydaje się to absurdałne, no bo jak, no przecież to właśnie architekt wznosi te ściany, ale Niemczyk mówił, że istotne jest to, co między tymi ścianami, dzięki tym ścianom, dzięki tej architekturze powstaje i relacje, które tam się tworzą, to jest kluczowe. Jeżeli dzisiaj przyłożymy to do tego, w jaki sposób dbamy o naszą przestrzeń to te słowa wydają się być, nie wiem, jakimś proroctwem, jakąś, jakąś po prostu nieziemską mądrością. Patrząc na to jak często nasze miasta wyglądają albo jak tę przestrzeń ktoś próbuje u nas kształtować.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MARCIN ZASADA: Przemo Łukasik, jeden z dzisiaj czołowych architektów, najbardziej znanych architektów dzisiejszej Polski, człowiek z mojego Bytomia, jesteśmy krajanami, opowiada często taki dowcip, że współczesny architekt to łatwo go poznać, kiedy jedzie na rowerze z ciemnymi, miasto w nocy, bo ma lampkę zwróconą na siebie zamiast na drogę i bardzo często na tym też opiera się pewien problem we współczesnej architekturze, natomiast Niemczyk przez całe życie, całą swoją twórczość był kimś dokładnie odwrotnym, zorientowanym na wartości, w które bardzo mocno wierzył, które bardzo mocno pielęgnował. Był też, pamiętajmy o tym, osobą bardzo mocno wierzącą. Między innymi stąd też to budownictwo sakralne, któremu poświęcił się w dużej części swojej kariery. Ale podkreślam przy tej okazji, moim zdaniem oprócz samej wiary, samych przekonań to budowanie kościołów, bardzo oryginalnych, zaliczanych do często najwybitniejszych przykładów tego budownictwa sakralnego w Polsce drugiej połowy dwudziestego wieku, w równym stopniu wynikało zarówno z jego przekonań jak i z tej również potrzeby buntu, indywidualizmu, szukania własnej drogi, ucieczki od tego takiego stypizowanego budowania opartego na wzorcach, na klockach, na segmentach, a nawet kiedy tworzył na tych segmentach potrafił też znaleźć pewną ludzką formę, pewną oryginalność, pewien indywidualizm. Może konkludując powiem tak, że takich postaci jak ten człowiek, tak w historii Górnego Śląska, nie tylko historii architektury Górnego Śląska, ale w naszej szerokiej historii chociażby dwudziestego wieku podejrzewam mamy po prostu bez liku i to, co jest według mnie pewnym obowiązkiem, pewną koniecznością w budowaniu, jeszcze raz podkreślam, pewnej tożsamości, czy to regionalnej, narodowej, jakkolwiek byśmy ją nie nazwali, czy nawet lokalnej, to jest odkrywanie tych historii i umiejętność ich opowiadania ich świata. To, to, to, tej umiejętności nam często brakuje. Nie dotyczy to tylko architektury, ale architektura jest bardzo wdzięcznym tematem do

opowiadania, choć trudnym z całą pewnością, natomiast to jest coś, czym powinniśmy po prostu się szczylić, powinniśmy tego typu historie znać, starać się odkrywać, od tego w ogóle zaczyna się jakieś takie, jakiś taki sukces wizerunkowy bardzo często również. Opanowali to do perfekcji Włosi, którzy mają święte przeświadczenie, że we wszystkim są absolutnie najlepsi, ale od tego się zaczyna właśnie, od przeświadczenia czy znajomości też własnej historii czy zjawisk, które, które działały się na terenie, nie wiem, choćby własnego miasta, a które wykraczały często swoim zasięgiem poza jego granice.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: I ta lokalna historia w filmie "Niemczyk. Ostatni buntownik architektury" jest pięknie opowiedziana. Pokazy filmu dla szerszej publiczności prawdopodobnie odbędą się już we wrześniu. Zachęcamy do śledzenia strony internetowej Muzeum Miejskiego w Tychach, które jest jego producentem. Pod opisem podcastu znajdzie Państwo również kilka fotosów z tej produkcji, a o Stanisławie Niemczyku opowiadał dziś w Audycjach Kulturalnych Marcin Zasada. Bardzo dziękuję za to spotkanie.

MARCIN ZASADA: Dziękuję bardzo. Zachęcam do wspólnego oglądania. Mam nadzieję, że wkrótce spotkamy się również na pokazie w Warszawie jak tylko pozwoli nam ta niepewna wciąż sytuacja.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie